

JASKINIOWIEC-OWCOŻERCA, CZYLI HISTORIA SMOKA WAWELSKIEGO¹

*Naiwny lud mówi: To są kości smoka
I trochę się myli chyba,
Bo to są kości nosorożca, wieloryba,
Słowem, bliższa i dalsza rodzina,
naszego krakowianina².*

Jan Sztaudynger

Każde krakowskie – i nie tylko – dziecko wie, że w Smoczey Jamie pod wawelskim wzgórzem mieszkał smok, znany z żarłoczności, pokonany przez dzielnego szewczyka. Dziś można podziwiać jego pomnik (rys. 1), zwiedzać dawną rezydencję w skalistej pieczarze, a nawet wziąć udział w corocznej Paradzie Smoków. Ale jak to



Rysunek 1: Smoczy pomnik u stóp Wawelu, fot. Joanna Malita

było naprawdę z tym wawelskim jaszczurem?

Zacznijmy od samych smoków. Mitologia słowiańska zna wiele potworów smokopodobnych, jak choćby żmije czy królowie węży, niemniej smok na ziemiach polskich był prawdopodobnie postacią „z importu”. Ujmując rzecz dokładniej, schryścianizowane legendy (jak ta o świętym Jerzym, znana choćby ze *Złotej legendy* Jakuba de Voraigne³) złąły się w jedno z rodzimym folklorem. Klasyczny smok zachodni to bowiem skrzydlaty jaszczur o hybrydalnym kształcie (skrzydła są bardzo istotnym elementem), który zionie ogniem (i/lub pluje jadem, co przypomina o jego węzowym rodowodzie). Mieszka w jaskini lub ziemnej jamie, żąda ofiar z bydła, strzeże skarbów i najczęściej ginie z ręki bohaterskiego śmiałka/bóst-

¹ Niniejszy artykuł jest fragmentem pracy magisterskiej pt. *Smoki Wschodu i Zachodu. Analiza porównawcza wizerunku smoka na podstawie mitów, legend i tradycji kultury* autorstwa Joanny Mality.

² M. Wollny, *Tropem smoka. Przewodnik po magicznym Krakowie*, Kraków 2012, s. 83.

³ Por. J. de Voraigne, *Złota legenda. Wybór*, tłum. J. Pleziowa, oprac. M. Plezia, Warszawa 1983., s. 207-211.

wa/świętego bohatera. Ten właśnie ostatni punkt jest arcyważny dla konstrukcji smoka zachodniego: może on – ba, nawet powinien – zostać pokonany: czy to jako reprezentant chaosu (smoki starożytne⁴), czy jako zagrażający istnieniu świata (smoki germańskie, zwłaszcza nordyckie⁵), czy wreszcie symbol szatana (smoki chrześcijańskie⁶). Sam smok ujmowany jako przeciwnik bardzo wiele mówi – jak zwraca uwagę Deptuła – także o samym pogromcy: przede wszystkim pokazuje potęgę zwycięzcy, żywiołową i gwałtowną⁷. Potężnego jaszczura zamieszkującego grotę można odnaleźć przede wszystkim w legendzie o smoku wawelskim oraz w różnych wariacjach na ten temat – jak choćby w opowieści o smoku rezydującym w pieczarze pod zamkiem biskupów w Pułtusk⁸. Do naszych czasów dotrwały też legendy o bazyliisku i królu węży, odległych krewnych smoka.

W polskim folklorze, prócz adaptacji zachodnioeuropejskich mitów, pojawiło się także kilka nowych rodzajów smoków; zapewne powstały one z powiązań z rdzennymi, słowiańskimi zmijami. Swoistą nowość w katalogu stanowią smoki powietrzne, latające nad chmurami. Choć nie zagrażały ludziom bezpośrednio, to jednak potrafiły „wypijać” chmury, powodując tym samym suszę⁹. Co ciekawe, postaci z ludowej demonologii – upiory, zmory czy czarownice – stanowiły jak najbardziej realne zagrożenie w oczach ludzi. Natomiast smoki, bazyliiski i królowie węży przynależały do sfery fantazji, świata bajek, którego nie traktowano na serio¹⁰.

Bardzo ciekawym przejawem obecności smoka na ziemiach polskich były smocze motywy na pieczęciach i monetach, jak również w herbach. Na przykład dwunogi wiwern (jako osobna, smocza postać) pojawia się na brakteatach Mieszka Starego oraz w herbach książąt czerskich – Wojciech Górczyk uważa to za ślad recepcji legend arturiańskich na ziemiach polskich. Do najwcześniejszych zaś przedstawień

⁴ Można tu wymienić na przykład prasmoczycę Tiamat w mitologii akadyjskiej (por. *Mity akadyjskie*, red. M. Kapełuś, Warszawa 2000, s. 24) czy greckiego Tyfona, pokonanego przez Zeusa - por. Hezjod, *Narodziny bogów (Teogonia)*. *Prace i dni. Tarcza*, tłum. i oprac. J. Łanowski, Warszawa 1999, s. 53).

⁵ Jak Níðhögg i Jörmungand, wspomniane w *Eddzie poetyckiej* (zob. *Edda poetycka*, tłum. i oprac. A. Załuska-Strömberg, Wrocław 1986).

⁶ Tak przedstawiają go już Ojcowie Kościoła oraz średniowieczne bestiariusze, jak choćby XII-wieczny *Aberdeen Bestiary*, [on-line:] <http://www.abdn.ac.uk/bestiary/translat/66r.hti> [10.05.2013]

⁷ Por. C. Deptuła, *Archanioł i smok*, Lublin 2003, s. 26.

⁸ Por. B. Baranowski, *W kręgu upiorów i wilkołaków*, Łódź 1981, s. 308.

⁹ Por. ibidem, s. 309.

¹⁰ Por. ibidem, s. 312.

sfragistycznych i numizmatycznych należą zaś sceny walki ze smokami – tu można wymienić choćby denar Bolesława II Śmiałego, na którym król walczy ze smokiem, oraz pieczęć Przemysława I, przedstawiająca władcę depczącego smoka¹¹.

Ale oto pora na właściwe „wejście smoka”, naszego głównego bohatera. Najbardziej znanym z rodzimych smoków jest niewątpliwie ten rezydujący niegdyś w jaskiniach wzgórza wawelskiego w Krakowie. Smok wawelski miał straszyć mieszkańców miasta za czasów legendarnego króla Kraka. Znają go wszystkie krakowskie – i nie tylko – dzieci, zwłaszcza dzięki wierszowanej wersji legendy pióra Kornela Makuszyńskiego i Mariana Walentynowicza:



Rys. 2: Smok wawelski na drzeworycie, Sebastian Münster, XVI w. Źródło: http://commons.wikimedia.org/wiki/File:M%C3%BCnster_wawelski.jpg

Długi był na tysiąc łokci
Zębów miał ze trzysta chyba
Nogi cztery, a pokryty
Łuską był jak straszna ryba.
Z wielkiej paszczy ogniem zionie
Iskry sypią jego zęby,
A przez nozdrza jak z komina
Czarnych dymów wieją kłęby¹²

Być może przyczynkiem do powstania legendy o jaszczurze z wawelskiej jaskini (jaskini liczącej sobie bez mała 150 milionów lat) było odnalezienie ogromnych kości, których we wczesnym średniowieczu nie umiano przypisać żadnemu ze znanych ówczynie gatunków zwierząt. Uznano więc, że są to szczątki smoka. Bardzo silne inspiracje zapewniało samo wzgórze wawelskie: pradawne, pełne jaskiń, skryte wśród rozlewisk i bagien – smok wawelski to zdecydowanie „potwór miejsca”¹³.

Najstarsza polska kronika pióra Galla Anonima milczy na temat krakowskiego smoka, pierwsza historyczna wzmianka na ten temat pochodzi dopiero z końca XII wieku. Biskup krakowski Wincenty Kadłubek w swojej *Kronice polskiej* odnotował, że w czasach króla Kraka w mieście zagościł potwór zwany całozercą (rys. 2):

Żarłoczości jego każdego tygodnia według wyliczenia dni należała się określona liczba bydła. Jeśliby go mieszkańcy nie dostarczyli, niby jakiś ofiar, to byliby przez potwora pokarani utratą tyluż głów ludzkich¹⁴.

¹¹ Por. W. Górczyk, op. cit.

¹² K. Makuszyński i M. Walentynowicz, *O wawelskim smoku*, Kraków 1961, s. 11.

¹³ C. Deptuła, op. cit., s. 30.

¹⁴ Wincenty Kadłubek, *Kronika Polska*, tłum. i oprac. B. Kürbis, Wrocław 1996, s. 14.

Nieszczęsny władca miasta – Kadłubek nazywa go „Grakch” – nakazał swoim dwóm synom, by zgładzili smoka. Bestia jednak nie dała się pokonać w otwartej, męskiej walce, młodzieńcy postanowili więc uciec się do podstępów. Podłożyli skóry bydłące, wypchane zapaloną siarką. „I skoro połknął je z wielką łapczywością całożerca – pisze Kadłubek – zadusił się od buchających wewnątrz płomieni”¹⁵. Pokonawszy smoka, młodszy z królewskich synów zabił z zawiści starszego brata, obwiniając smoka o zbrodnię. Morderca odziedziczył tron po ojcu, ale gdy jego czyn wyszedł na jaw, został wygnany z miasta.

Interesujące jest określenie, jakie mistrz Wincenty nadaje smokowi – *holophagus*, czyli właśnie „całożerca”. Brygida Kürbis, tłumaczka i redaktorka Kroniki Polskiej, uważa owo określenie za grecyzm, utworzony na podobieństwo rybojada (*ichthyophagus*), który pojawia się m.in. w *Historii naturalnej* Pliniusza. Skąd natomiast Kadłubek zaczerpnął legendę o smoku – dokładnie nie wiadomo. Być może to echo miejscowego folkloru, a może mistrz Wincenty odwołał się do innych znanych mu z literatury smoków. Walka ze smokiem wawelskim nie reprezentuje walki z szatanem, złem, pogaństwem et cetera, to raczej popis sprytu i przemyślności władcy, swoista legitymizacja jego panowania. Kürbis dodaje, że oprócz posmaku sensacji legenda ta wnosi jeszcze jeden aspekt do historii miasta: staje się dla Kadłubka okazją do „dłuższego wykładu o dobru obywateli i cnotach panującego”¹⁶.

Deptuła widzi smoka raczej jako chaotyczno-demoniczny (niekoniecznie szatański) element, który przeciwstawia się sakralnemu ładowi, tworzonemu przez Kraka. Znamy już ten schemat z innych mitów. Potwór reprezentuje moc, którą należało zwalczyć dla zasiedlenia i ucywilizowania terenu i jednocześnie stanowi stały element zagrożenia ze strony sił chaosu. Dopiero zabicie smoka umożliwiło wzniesienie Krakowa, ostoji ładu i kosmosu¹⁷. Smok z wawelskiej jaskini to zatem kontynuacja klasycznej konstrukcji smoka starożytnego, archaicznego reprezentanta chaosu – a początki tej konstrukcji sięgają starożytnej walki boga Marduka z prasmoczącą Tiamat, czyli mitologii sumeryjskiej¹⁸.

W późniejszych polskich kronikach pojawiają się różne wersje historii założenia Krakowa. W śląskiej *Kronice książąt polskich* z końca XIV wieku głównym za-

¹⁵ Ibidem, s. 15.

¹⁶ Por. B. Kürbis, *Wstęp*, [w:] Wincenty Kadłubek, *Kronika Polska*, tłum. i oprac. B. Kürbis, Wrocław 1996, s. LXXXVIII.

¹⁷ Por. C. Deptuła, op. cit., s. 31.

¹⁸ Por. *Mity akademickie*, op. cit., 21 – 36.

bójcą smoka był sam Krak, a bratobójczy konflikt nie wiązał się ze smoczą sprawą prawie wcale – wyjąwszy oskarżenie smoka o zabicie starszego z braci. Z kolei w *Kronice Wielkopolskiej* (prawdopodobnie z XIII wieku) smok w ogóle się nie pojawia. Deptuła sugeruje, że dla kronikarza piszącego dla czytelników niezwiązanych z Krakowem motyw smoka, mieszkańca wzgórza wawelskiego, był po prostu zbędny¹⁹. Na wersji legendy z kroniki Kadłubka oparł się za to Jan Długosz, również duchowny, piętnastowieczny historyk i autor *Roczników* (*Roczniki, czyli kroniki słynnego Królestwa Polskiego*). W rozdziale *Dzieje bajeczne Polski* poświęca kilka słów smokowi:

Po wzgórzem wawelskim, nad którym Krak wznosił zamek, w pieczarze zamieszkał potwór olbrzymiej wielkości, mający wygląd smoka lub gada, a dla zaspokojenia swojej żarłoczności porывał bydło i trzodę, które mu rzucano, a nie przepuszczał nawet ludziom²⁰.

Bestia była równie żarłoczna jak u mistrza Wincentego, ale w *Rocznikach* to sam król Krak, zatroskany odpływem mieszkańców z Krakowa, stawia czoła smokowi. Wpierw nakazuje karmić go trzema ścierwami zwierząt każdego dnia, a gdy to staje się zbyt uciążliwe, poleca „wypełniać [skóry – JM] siarką, próchnem, żywicą i smołą, zażec ogniem i tak rzucić bestii”²¹. Smok oczywiście błyskawicznie połyka przynętę i ginie od żaru trawiącego wnętrzości. Zwycięstwo nad potworem przysparza Krakowi popularności, a jego państwo staje się krainą spokojną i szczęśliwą. U Długosza jednak Krak nie jawi się już jako założyciel monarchii polskiej, tylko jako „odnowiciel na ulepszonych zasadach”²². Konflikt między synami władcy następuje zaś dużo później i nie wiąże się ze smokiem.

Warto odnotować, że w długiej tradycji smoków zachodnich występuje coś na kształt klątwy smokobójcy. Choć pokonanie smoka przynosi natychmiastowe korzyści dla pogromcy i jego otoczenia (od uwolnienia od nieszczęścia po wieczną sławę), to jednak naruszenie porządku sakralnego wywołuje ważne konsekwencje. Klątwa, jaka dotyka smoczego pogromcę, z reguły nie wysuwa się na pierwszy plan mitycznej czy legendarnej opowieści, niemniej jej oddziaływanie jest szerokie. Jeden z pierwszych przypadków takiej klątwy można zaobserwować w przypadku Kadmosa z greckiej mitologii, który zabija smoka Aresa i musi oczyścić się ze zmyzy (*mia-*

¹⁹ Por. ibidem, s. 35.

²⁰ J. Długosz, *Roczniki, czyli kroniki słynnego Królestwa Polskiego*, red. Jan Dąbrowski, Warszawa 1962, s. 188.

²¹ J. Długosz, op. cit., s. 189.

²² C. Deptuła, op. cit., s. 35.

ma), ale podobne wątki odnajdziemy w innych opowieściach: Sygurd z *Eddy poetyckiej* zostaje zdradzony przez Hagena i ginie, Beowulf musi zapłacić za śmierć smoka własnym życiem, a synowie Kraka wszczynają bratobójczą walkę. Za to *stricte* chrześcijańscy smokobójcy, którzy występują jako narzędzia w Bożych rękach, są zupełnie na klątwe niepodatni – Tomasz Panfil zauważa, że Bóg, jako najwyższe *sacrum*, jest poza zasięgiem smoczego przekleństwa²³. Każda walka świętego ze smokiem to symboliczne odwzorowanie wojny smoka-szatana z Bogiem.

Kilkaset lat po Kadłubku do legendy dołącza nowa postać, która do dziś uważana jest za właściwego zabójcę jaszczura ze smoczey jamy. W kronice Marcina Bielskiego (*Kronika polska*, Kraków 1597) czytamy, że:

Przy tymże Mieście Krok założył zamek, na górze skalney, rzeczoney Wawel [...] Piszą naszymi Kronikarze, iż pod tą górą Wawel, był Smok wielki, który troie dobytku razem zjadał, także y ludzi kradł y iadł: przeto musieli mu dawać obrok, każdy dzień troie cieląt lub baranow. Kazał tedy Krok nadziać skorę cielęcą siarką a przeciw iamię położyć rano: co uczynił za radą Skuba Szewca niejakiego, ktorego potym dobrze udarował y opatrzył. On wyszedłszy z iamy, mniemał by cielę pożarł razem: gdy to w nim tlało tak długo, pił wodę, aż zdechł. Jest ieszcze iego iama pod zamkiem, zowią Smoczą iamą²⁴.



Rysunek 3: Wyjście ze Smoczey Jamy, fot. Joanna Malita.

Motyw wypijania wody, który w smoczey legendzie pojawia się dopiero w renesansie, według Czesława Deptuły kojarzy się z najstarszymi wierzeniami o smokach-pochłaniaczach wód, powiązanych z kosmogonicznymi mitami. Sama zaś postać szewca Skuba, człowieka „z ludu”, może odnosić się z kolei do pradawnych opowieści o herosach-plebejuszach²⁵.

W czasach współczesnych smok wawelski stał się bohaterem wielu bajek, czasem w roli czarnego charakteru, a czasem sympatycznego poszukiwacza przygód.

²³ Por. T. Panfil, *Lingua symbolica. O pochodzeniu najstarszych symboli heraldycznych w Polsce*, Lublin 2002, s. 87.

²⁴ M. Bielski, *Kronika Polska*, Warszawa 1829, s. 80; cyt. za: [on-line:] http://books.google.pl/books?id=zi0LAAAIAAJ&pg=PA2&source=gbs_toc_r&cad=4#v=onepage&q=smok&f=false [01.05.2013]

²⁵ Por. C. Deptuła, op. cit., ss. 39 – 40.

Jako pozytywny bohater pojawia się w powieści Stanisława Pagaczewskiego *Porwanie Baltazara Gąbki* (1965), a także w słynnym serialu animowanym zrealizowanym na jej podstawie (w latach 1969-1970). Tym razem smok wawelski nie żywi się bydłem ani ludźmi, ale gustuje w dobrej kuchni Bartoliniego Bartłomieja herbu Zielona Pietruszka. Nieśmiertelny, ubrany w elegancki surdut i czapkę w kratę wyrusza, by odnaleźć Baltazara Gąbkę. Tropem podróżników podąża mroczny szpieg z Krainy Deszczowców, ale na szczęście misja kończy się sukcesem.

Warto również dodać, że przez lata, aż do czasów króla Zygmunta Augusta, Smoczą Jamę zamieszkiwali ludzie, płacąc regularny czynsz. W okolicy mieściła się też karczma Smocza Jama, uznana za największą spelunkę w mieście – łatwo było tam stracić dobytek, a nierzadko i życie²⁶. Dziś Smoczą Jamę (rys. 3) wypełniają turyści, a o straszliwym smoku przypomina nam ziejąca ogniem rzeźba, która stoi przed wejściem do jaskini. Odnalezione w średniowieczu kości zawieszono natomiast przy schodach prowadzących do bazyliki na Wawelu. Jak udowodniły współczesne badania naukowe, należały one do zwierząt z epoki lodowcowej: to czaszka nosorożca, żebro wieloryba i piszczel mamuta²⁷. Według miejskiej legendy, gdy spadną, nadejdzie koniec świata. Na szczęście łańcuch, na którym wiszą, wygląda bardzo solidnie.

Widać zatem wyraźnie, że na przestrzeni dziejów postać smoka wawelskiego przeszła szereg zmian: od uosabiającego chaos potwora, który musi zostać pokonany w imię zaprowadzenia ładu, przez uciążliwą bestię, nękającą mieszkańców miasta, aż po poczciwego mieszkańca jamy, który pozostawał w przyjaznych stosunkach z Krakiem. Zmienia się również osoba smokobójcy – początkowo był nim władca lub jego synowie, a potem zwykły szewc. Te przemiany to wynik wpływów różnych innych tradycji i wierzeń, a także zapewne dostosowywania opowieści do coraz to nowych czytelników. Fakt faktem, że smok wawelski do dziś inspiruje twórców oraz na stałe zagościł w krajobrazie Krakowa – legendarnym i turystycznym.

²⁶ M. Wollny, op.cit, s. 106.

²⁷ Ibidem, s. 83.

BIBLIOGRAFIA

LITERATURA ŹRÓDŁOWA

- Bielski M., *Kronika Polska*, Warszawa 1829, [on-line:] http://books.google.pl/booksid=zi0LAAAAIAAJ&pg=PA2&source=gbs_toc_r&cad=4#v=onepage&q=smok&f=false [01.05.2013].
- Chmielowski B., *Nowe Ateny, albo Akademia Wszelkiej Sciencyi Pełna, na różne tytuły, jak na Classes podzielona, Mądrym dla memoryału, Idiotom dla Nauki, Politykom dla Praktyki, Melancholikom dla rozrywki erylowana*, Kraków 1966.
- Długosz J., *Roczniki, czyli kroniki słynnego Królestwa Polskiego*, red. Jan Dąbrowski, Warszawa 1962.
- Edda poetycka*, tłum. i oprac. A. Załuska-Strömberg, Wrocław, Wydawnictwo Zakład Narodowy imienia Ossolińskich, 1986.
- Hezjod, *Narodziny bogów (Teogonia). Prace i dni. Tarcza*, tłum. i oprac. J. Łanowski, Warszawa 1999.
- Kadłubek W., *Kronika Polska*, tłum. i oprac. Brygida Kürbis, Wrocław 1996.
- Makuszyński K., Walentynowicz M., *O wawelskim smoku*, Kraków 1961.
- Mity akadyjskie*, red. M. Kapeliś, Warszawa 2000.
- Voraigne J., de, *Złota legenda. Wybór*, tłum. J. Pleziowa, oprac. M. Plezia, Warszawa, 1983.

LITERATURA PRZEDMIOTU

- Deptuła C., *Archanioł i smok*, Lublin 2003.
- Górczyk W., *Ślady recepcji legend arturiańskich w heraldyce Piastów czerskich i kronikach polskich*, „Kultura i historia”, 2010, nr 17, [on-line:] <http://www.kulturaihistoria.umcs.lublin.pl/archives/1793> [6.12.2012].
- Panfil T., *Lingua symbolica. O pochodzeniu najstarszych symboli heraldycznych w Polsce*, Lublin, 2002.

STRONY INTERNETOWE

- <http://www.abdn.ac.uk/bestiary/translat/66r.hti> [10.05.2013].